PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, sobota 7 września 1929 r. Nr. 205.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Tageszeitung 4.IX. omawia „brutalne podniesienie podatków na Górnym Śląsku" i w związku z tem wyrzeka na „polską gospodarkę"; Polacy chwalą się wobec zagranicy pewną nadwyżką wywozu nad przywozem, ale do tego rząd obecny doszedł przez wyciśnięcie środków pieniężnych od ludności polskiej. Dziennik nazywa takie zdobycze „wsiami potemkinowskiemi", i wskazuje na to, iż w Polsce istnieją okolice wybitnie głodujące, jak Wileńszczyzna, na którą urządza się zbiórki po całym kraju. Dziennik uskarża się na bezwzględność władz przy ściąganiu podatków na Górnym Śląsku. Państwo polskie podnosi w dwójnasób podatki i w ten sposób samo siebie oszukuje, albowiem zdolność płatnicza ludności śląskiej została dawno przekroczona. Dziennik podkreśla, że taki system jest popieraniem germanizacji i „na to nawet Związek Obrony Kresów Zachodnich nie poradzi". Każde nowe wybory będą dostarczać coraz wyraźniejszych dowodów cyfrowych na potwierdzenie zdań powyższych.

Lietuvos Aidas 3.IX. w art. p. n. „Polakom zaczynają otwierać się oczy" omawia ustosunkowanie się Polski do Niemiec i Francji.

„Polacy — pisze dziennik — cały czas głoszą, że mają decydujące znaczenie na Wschodzie", że wpływ Polski jest prawie równy wpływom wielkich państw. Wszelako ostatnio znaleźli się i tacy, którym spada zasłona z oczu i którzy widzą, że w rzeczywistości międzynarodowa sytuacja Polski nie jest znów tak bardzo mocna... W ubiegłym tygodniu w prasie polskiej ukazał się artykuł o tem, jak się przedstawiają stosunki polsko - francuskie z berlińskiego punktu widzenia i jak stosunki niemiecko - francuskie wpływają na Polskę. Berlin — według tego artykułu — jest przekonany, że w miarę polepszania się stosunków francusko - niemieckich, — stosunki z Polską automatycznie słabną. Niemcy liczą się z Francją, na Polskę jednak patrzą z pogardą i nie myślą z nią długo się liczyć. Zdaniem Niemców, Polskę stworzył Clemenceau, jako straszak na Niemcy. Skoro jednak straszak ten stanie się dla Francji niepotrzebny, Niemcy zrobią z nim, co tylko zechcą. Porozumienie niemiecko - francuskie odbywa się kosztem Polski..."

„A więc Polacy — konkluduje dziennik — teraz tylko przejrzeli i zobaczyli takie rzeczy, które inni widzieli już oddawna, mianowicie, że jest ona bańką, wydmuchaną przez Francję, i że pęknie albo bardzo się skórczy, skoro Francja kiedyś przestanie dmuchać. Czując to, Polacy jednak uważają za wskazane straszyć; aczkolwiek w r. b. Polska zaakcentowała nastrój pacyfistyczny, należy jednak ich zdaniem być w pogotowiu i niepacyfistycznemi środkami bronić terytorjum. Narazie dla utrzymania swego wydmuchanego stanowiska Polacy widzą jeden środek — propagandę. Środek dobry, jednak wobec rzeczywistych sił nie zawsze się utrzyma".

Danziger neueste Nachrichten 6 IX., omawiając inicjatywę rządu polskiego w sprawie konferencji przedstawicieli rządu z przywódcami stronnictw sejmowych podkreśla, że inicjatywa ta bez względu na jej rezultat dowodzi, iż rząd uznaje konieczność współpracy z sejmem, pozatem należy z tego wyciągnąć wniosek, że „grupa pułkowników" nie wywiera już wyłącznego wpływu na bieg spraw państwowych i dlatego należy się liczyć z reorganizacją gabinetu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW. POLITYKA ZAGRANICZNA ANGLJI.

The Times 4.IX. w art. wst. pisze z powodu mowy genewskiej Mac Donalda, że jej tendencją jest zatrzeć wrażenie zdziwienia i niepokoju, wywołane przez niektóre ustępy poniedziałkowych oświadczeń

premjera, złożonych wobec prasy. Słabiej już akcentował on swoją zamierzoną wizytę w Stanach Zjedn. Co do podpisania klauzuli fakultatywnej zapowiada wprawdzie, że uczyni to za uprzednią zgodą dominjów, ale to oświadczenie Mac Donalda jest dość ciemne i chwiejne. Należy przecież pamiętać, że obok konstytucji pisanej jest konstytucja niepisana, której zasadą jest, aby Anglja nie podpisywała układu międzynarodowego, który mógłby w jakikolwiek sposób dotyczyć interesów dominjów, bez całkowitej zgody odpowiedzialnych rządów wszystkich dominjów. Na nieszczęście Mac Donald swoją mową nie rozwiał tych obaw, które wywołał oświadczeniami poniedziałkowemi.

Autor omawia dalej prawną stronę sprawy podpisania klauzuli fakultatywnej oraz stosunek dotychczasowy Anglji do niej i zaznacza, że podpisanie tej klauzuli nie jest sprawą tak prostą. Jeżeli Anglja ją zechce podpisać, to jednak upłynie trochę czasu, zanim w dominjach ustosunkują się do niej rządy i ludność tych dominjów.

The Morning Post 2.IX. w art. wst. pisze, że rząd Mac Donalda w związku ze Zgromadzeniem Ligi Nar. pobudził opinję do czynienia sobie wielkich nadziei i to nietylko opinję własnego kraju, ale i całej Europy. Premjer i jego minister spraw zagranicznych w oświadczeniach dla prasy, wyraźnie starali się przygotować opinję publiczną na wielkie wydarzenia. Na terenie genewskim sprawa rozbrojenia musi stanąć na czele obrad Zgromadzenia Ligi Nar. W związku z tem nową sytuację wytworzy układ, osiągnięty między Mac Donaldem a gen. Dawesem. Oświadczenie Mac Donalda w tej sprawie zupełnie jednak zaciemnia wywiad, udzielony dziennikarzom, zgromadzonym przez Hendersona, który widzi już „początek nowej ery".

Autor zaznacza, że jest ironją, iż w chwili, gdy Zgromadzenie Ligi Nar. zabiera się do rozprawy nad rozbrojeniem i arbitrażem, w Palestynie wybuchł gwałtowny antagonizm rasowy.

Nawiązując do zapowiedzi Mac Donalda co do przystąpienia Anglji do klauzuli fakultatywnej Trybunału Haskiego, dziennik pisze: Klauzula żąda przedłożenia Trybunałowi haskiemu każdego sporu, który ma charakter prawny. W teorji ta sprawa jest o wiele prostsza, niż w praktyce, albowiem, jak rozróżnić, który spór jest prawny, a który nie?

Le Temps 5.IX. pisze w art. wst., iż przemówienie Mac Donalda w Genewie wymaga wielu komentarzy. Na szczególną uwagę zasługują ustępy przemówienia, dotyczące pertraktacyj, prowadzonych przez Anglję z Waszyngtonem w sprawie rozbrojenia na morzu. Mac Donald zapowiada, że jeszcze przed zakończeniem obecnej sesji genewskiej dojdzie do zupełnego porozumienia z Ameryką.

Zdaje się, że w Waszyngtonie nastrój w tym względzie jest mniej optymistyczny, gdyż sekretarz Stanu Stimson spodziewa się dłuższych jeszcze pertraktacyj z Anglją, zanim osiągnięte zostanie porozumienie co do parytetu obu flot. Wobec tego należy przyjmować z wielką rezerwą wszelkie wiadomości co do warunków przyszłego porozumienia pomiędzy Anglją a Ameryką.

Journal des Débats 5.IX. Gauvain w art. nadesłanym z Genewy pisze, iż wobec wizyty Mac Donalda w Paryżu można się spodziewać, że rząd angielski zamierza jednak zmienić stanowisko, zajęte wobec Francji przez delegację angielską podczas konferencji haskiej. Mac Donald ma na widoku w zakresie polityki zewnętrznej podwójny cel, do którego nie mógłby jednak nigdy doprowadzić bez udziału Francji, a mianowicie: ograniczenie zbrojeń na lądzie i morzu i przystosowanie systemu ekonomicznego Europy do potrzeb Anglji. Gdyby mógł on dopiąć tych celów przed latem roku przyszłego, mógłby on niewątpliwie również doprowadzić do nowych wyborów, i to z poważnemi widokami na osiągnięcie bezwzględnej większości. W ten sposób drażliwe sprawy polityki wewnętrznej zostaną przesunięte na drugi plan, a konserwatyści, którzy są b. niezadowoleni z układów z Ameryką, będą w pewnej mierze uspokojeni. Tem również należy tłomaczyć usilne dążenie Anglji do umieszczenia Banku międzynarodowego w Londynie. Autor pisze, iż w znacznej mierze od dyskusyj prowadzonych w Genewie zależeć będzie zwolnienie Francji od ciężkich niedoborów.

Journal des Débats 5.IX. Bernus w art. wst., omawiającym politykę Mac Donalda, na zasadzie przemówienia premjera angielskiego w Genewie, pisze m. inn.: jak się zdaje, Mac Donald chciałby wcielić w pewnym stopniu do paktu Ligi Nar. pakt Kellogga, wyłączający wojnę. Pakt Kellogga jest istotnie nieco mglisty i pozbawiony sankcyj, byłoby więc wskazane znalezienie sposobu dla nadania mu charakteru obowiązującego. Jednakże, propozycja Mac Donalda zawiera pewne niebezpieczeństwo, bowiem przez zlanie w jeden — artykułów 15 i 16 paktu Ligi, chciałby on poprostu uniemożliwić jakiemukolwiek państwu przyjścia z pomocą drugiemu państwu, które byłoby ofiarą agresji, wyjąwszy te tylko wypadki, gdy Rada Ligi zgodziłaby się na to jednogłośnie, co nie zawsze jest możliwe. W tym względzie pojęcia Mac Donalda się nie zmieniły i nie może on zrozumieć, iż szłoby to na rękę państwom, żywiącym złe zamiary. Wiadomo, iż w r. 1914 Mac Donald sprzeciwiał się interwencji Anglji w wojnie światowej, nawet już po pogwałceniu neutralności Belgji. Mac Donald mylnie wyobraża sobie, że w razie całkowitego rozbrojenia pokój będzie ostatecznie zapewniony. Tymczasem w istocie rzeczy narody najliczniejsze i najlepiej pod względem przemysłowym stojące, mogłyby wówczas wziąć górę nad innemi; wszyscy poczęliby wkrótce zbroić się na nowo. W d. c. dziennik pisze w związku z oświadczeniami Mac Donalda odnośnie układu angielsko - amerykańskiego w sprawie rozbrojenia na morzu, iż należy przewidywać, że Anglja i Ameryka będą usiłowały narzucić innym państwom swoje żądania i zapatrywania w sprawie rozbrojenia na morzu. Wobec tego — pisze Bernus — trzeba będzie mieć dużo rozwagi, gdy nadejdzie przewidywana chwila.

L'Echo de Paris 5.IX. Pertinax poddaje ostrej krytyce program polityki zagranicznej Mac Donalda, zawarty w jego przemówieniu genewskiem i dochodzi do wniosku, że gdyby plany Mac Donalda zostały urzeczywistnione, to nietylko państwa Europy, ale i innych kontynentów nie zachowałyby swoich dzisiejszych form terytorjalnych. Wszelkie widoki i nadzieje stanęłyby przed temi elementami, które chcą zburzyć obecny porządek świata.

Frankfurter Ztg. 6.IX. pisze, że mowa Brianda na Zgromadzeniu Ligi Nar. była utrzymana w najlepszym jego stylu, odznaczała się ciepłym tonem i w ostrych słowach potępiała wojnę, co Briandowi zyskuje zwykle burzę oklasków. Co do treści, to Hymans poruszył już przedtem te same prawie myśli, tak iż mowa Brianda nie przyniosła nic nowego. Szczególnie dał się odczuć w mowie brak ściślejszego określenia europejskich planów Brianda, gdyż ograniczył się on do napomnień. Ta powściągliwość widocznie pochodzi stąd, że żadna z delegacyj nie posiadała pełnomocnictw do natychmiastowego zajęcia stanowiska wobec jakiegokolwiek projektu. Przedstawił on tylko delegacjom ideję dla rozważenia, zakomunikowania swoim rządom, aby można było obszerniej o tem obradować na Zgromadzeniu Ligi Nar. w roku przyszłym. Briand podkreślił, że zbliżenie gospodarcze nie jest wystarczające i należałoby dążyć do pewnego rodzaju federacji politycznej, któraby jednak nie zagrażała suwerenności państw.

Punkt jednak ciężkości mowy Brianda znajduje się gdzieindziej. W pewnym mianowicie stopniu jest ona odpowiedzią na mowę Mac Donalda, który kładł nacisk na międzynarodowe organa wymiaru sprawiedliwości. Briand natomiast podkreśla konieczność sankcyj. Z jego słów przebija silne przekonanie, że Liga Narodów powinna posiadać siłę, aby zapobiegać najazdom i wymierzać kary. Z tego powodu Trybunał Haski i klauzula fakultatywna muszą być uzupełnione.

W końcu dziennik zaznacza, że Briand poruszył w swej mowie także konferencję haską, wyrażając przekonanie, że przecież dla kilku miljonów nie ryzykowanoby zerwania Konferencji. Jednak właśnie z powodu tych kilku miljonów — zaznacza dziennik— kryzys był bardzo bliski.

SYTUACJA W PALESTYNIE.

Le Matin 5.IX. zamieszcza art. wst. Stefana Lausanne p. n.: Le „préstige". Autor pisze, iż dziwnym zbiegiem okoliczności, w tym momencie, gdy prasa angielska radośnie zapewnia, że dzięki „uderzeniu pięścią w stół" Snowden'a, Anglja odzyskała swój dawny préstige, — ten jej préstige narażony jest na poważne niebezpieczeństwo z powodu krwawych zajść w Palestynie, które zagrażają pokojowi na całym obszarze Bliskiego Wschodu. Autor wyraża żal, że Mac Donald nie wypowiedział się w Genewie obszerniej na ten temat. Oświadczył on m. in., że Anglja nie będzie tolerować „powstania zabójców" i wzywa wszystkich do potępienia zajść w Palestynie. Niewiadomo jednak — pisze autor — kogo należy potępić w danym wypadku — czy Żydów, czy Arabów, czy też może tych, którym powierzono mandat nad Palestyną?" Lausanne pisze, że na podstawie omawianych zajść będzie się sądziło o préstige'u Anglji, a nie na podstawie otrzymanych, dzięki „uderzeniu pięścią w stół" 36 miljonów. Prawdziwy préstige zachowuje się przez utrzymanie pokoju tam, gdzie grozi wybuch wojny.

The Daily Mail 3.IX., nawiązując do świeżego układu z Egiptem i rozpoczętego opróżniania Nadrenji przez wojsko angielskie, twierdzi, że Anglja powinna zwrócić Lidze Narodów mandaty Palestyny i Mezopotamji, gdyż zmuszają one do utrzymywania kosztownej administracji i jeszcze kosztowniejszego wojska, podczas gdy pieniądze te mogłyby posłużyć do podniesienia niektórych podupadających dziedzin przemysłu angielskiego.

Corriere della Sera 3.IX. czyni Anglji wyrzuty z powodu wypadków w Palestynie, twierdząc, że Anglja, podobnie jak ogół Europy, przyjęła z zapałem plan sjonistów, osiedlenia Żydów w Palestynie, zapominając, że Palestyna to nie pustynia, ale kraj zamieszkany od wieków przez Arabów, wśród których jest szczupła ilość Żydów. Na Anglję spada wina z powodu walk, w których Arabowie polegli w ilości większej niż się mówi urzędowo, co jest tem bardziej przykre, że Anglja skupia w swej władzy większość świata muzułmańskiego.

PO KONFERENCJI W HADZE.

Lietuvos Aidas 2.IX. w art. wst., omawiającym wyniki konferencji haskiej, podkreśla m. in., że haskie porozumienie jest wielkim krokiem naprzód na drodze pacyfikacji i stabilizacji Europy. Porozumienie to likwiduje — zdaniem dziennika — pozostałości wielkiej wojny, które niepokoiły dotychczas Europę. Zachodnia Europa osiąga coraz większą konsolidację i powody do konfliktów maleją. Briand i Stresemann od 1925 r. wytrwale i konsekwentnie budują gmach pokoju. Plan Younga i porozumienie w Hadze wieńczy to ich dzieło. „Niestety, nie można tego samego powiedzieć o Europie wschodniej, gdzie polski imperjalizm stał się spadkobiercą dawnej carskiej Rosji i stworzył cały szereg konfliktów i zarzewi walk. Tutaj długo jeszcze nie będzie pokoju ani spokoju. Czy nie byłoby w interesie zachodu Europy zwrócenie na to większej uwagi? Przecież Europa nie jest tak wielka i niepokoje na wschodzie łatwo mogą zakłócić pokój zachodu".

Lietuvos Žinios 3.IX. w art. wst. podkreśla, że z wyników konferencji haskiej powinny być zadowolone przedewszystkiem Niemcy i Anglja. Obydwa te państwa odniosły — zdaniem dziennika — znaczne sukcesy. Co się tyczy Francji i Włoch, to i te państwa — nie mają również powodu do niezadowolenia z wyników konferencji, co autor usiłuje w artykule wyjaśnić.

Poszkodowaną jest — według dziennika — tylko Polska, która pomimo pozostawania jej delegacji przez cały czas w Hadze, nie otrzymała nic, a nawet została obrażona przez niedopuszczenie jej do udziału w komisji politycznej. Przegrana Zaleskiego jest wielka. Lecz — ironizuje dziennik — i Polska powinna być raczej zadowolona, gdyż coraz bardziej wzmacniając się Niemcy stają się dla niej z każdym dniem niebezpieczniejszym wrogiem i to zmusi Polskę ku jej pożytkowi do lepszego współżycia z jej sąsiadami a przedewszystkiem z Niemcami; przyczem Polska będzie zmuszona zapomnieć o przyłączeniu Prus Wschodnich do „wielkiej" Polski i o „unji" Litwy z Koroną.

Il Giornale d'Italia 3.IX. zapytuje Francję, dlaczego zawsze po stwierdzeniu jakiegoś przyjaźniejszego nastroju między Francją a Włochami występu-

je prowokacja ze strony francuskiej przeciw Włochom. Autor widzi ją tym razem w zamordowaniu trzech Włochów w Nizzy, tuż po stwierdzeniu przez prasę przyjaznego stosunku między Włochami a Francją na konferencji w Hadze.

Dreptatea 4.IX. stwierdzając, że konferencja w Hadze przyczyniła się do uspokojenia Europy przez przeniesienie zagadnień politycznych na teren czysto gospodarczy, wyraża przekonanie, że także Rumunja odniesie dzięki Hadze korzyści w postaci uwzględnienia pretensyj, które zlekceważono w planie Younga.

L'Indépendance Roumaine 4.IX. twierdzi, że konferencja haska wywołała przegrupowanie polityczne Europy. Anglja oswobodziła sobie ręce od strony Francji, a zbliżyła się do Stanów Zjednoczonych, zachowując panowanie nad morzami Europy, Azji i Afryki a pozostawiając Stanom Zjednoczonym panowanie na oceanie Wielkim i Ameryką południową. Dobrze wyszły na tem Niemcy, bo nie będą spotykały zawsze na swej drodze Anglji z Francją. Z. S. R. R. po uporaniu się z Chinami zainteresuje się bliżej Bałtykiem i Anglją.

L'Indépendance Roumaine 3.IX. przypomina zastrzeżenia, które Rumunja poczyniła przystępując do planu Younga, a które poszły w niepamięć, jak niejeden układ międzynarodowy. Stwierdzając, że od Spa do planu Younga umowy międzynarodowe nie mogą się oprzeć wpływom zmiennych interesów politycznych, czego dowodem konferencja w Hadze, autor twierdzi, że Rumunja mogła jednak korzyść odnieść podczas niezgody zarysowującej się w Hadze, a mianowicie traktowanie wszystkich państw na równi, a nie wyróżniania państw o ograniczonych interesach. Niestety, sposobność ta minęła.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Rytas 2.IX. zamieszcza charakterystyczny wywiad, udzielony pismu przez p. Toliuszisa, jednego z przywódców litewskiego stronnictwa ludowego, przebywającego obecnie zagranicą. Toliuszis przede wszystkiem potępił skierowaną przeciwko rządowi litewskiemu działalność emigracji litewskiej i opozycyjne stanowisko ludowców względem Woldemarasa. Według Toliuszisa, na Litwie nie jest tak źle. Pomimo istniejącej cenzury pracować, a w szczególności na polu kulturalnem można lepiej niż przed przewrotem grudniowym. Dyktatura Woldemarasa — według Toliuszisa — przyniosła raczej korzyści stronnictwu ludowemu; Woldemaras bowiem jest postępowym człowiekiem i zakańcza niszczenie wpływów klerykalizmu na Litwie. Woldemaras ma — zdaniem Toliuszisa — jeszcze wiele trudności do przezwyciężenia; a gdy zostaną one przezwyciężone, — to niewątpliwie zostanie zwołany sejm i t. zw. faszyzm zniknie sam przez się; zwalczanie przeto Woldemarasa przez stronnictwo ludowe i emigrację polityczną jest — według Toliuszisa — tylko daremnem niszczeniem sił i wodą na młyn chrz.-demokracji, gdyż w razie obalenia rządu Woldemarasa tylko ta ostatnia doszłaby do władzy.

Dzień Kowieński 2—3.IX. informuje obszernie o przebiegu obrad III-go zjazdu polskiej młodzieży akademickiej Litwy odbywającego się obecnie w Kownie. Na zjazd przybyła młodzież polska z Litwy, studjująca na uczelniach zagranicznych oraz na uniwersytecie w Kownie. W przemówieniach zjazdowych podkreślono, że młodzież polska z Litwy utworzyła własne zrzeszenie w tym celu, by móc lepiej przygotować się do czekających ją w przyszłości zadań; obecnie niema już ośrodka uniwersyteckiego, w którymby studneci - Polacy z Litwy byli niezorganizowani. Sprawozdawcy zobrazowali pokrótce działalność i rozwój poszczególnych środowisk studentów - Polaków z Litwy we Wiedniu, w Belgji, we Francji, w Czechosłowacji i w Kownie. Nad sprawozdaniami z życia środowisk wywiązała się dyskusja, w której m. inn. zabierał głos p. Budzyński, (b. poseł frakcji polskiej w sejmie litewskim), zwracając uwagę na konieczność nawiązania przez polską młodzież akademicką z Litwy, studjującą zagranicą, stosunków z młodzieżą litewską.P. Budzyński podkreślił w d. c. znaczenie, jakie może mieć w przyszłości na terenie międzynarodowej współpracy mniejszości, kontakt młodzieży polskiej z młodzieżą rozmaitych mniejszości narodowych, a w szczególności — mniejszości słowiańskich.

Darbo Balsas 25.VIII. w art. wst. omawia niezwykle ciężkie położenie ekonomiczne mieszkańców północnej Litwy. Rolnicy — pisze dziennik — brną w długi, nie opłacają państwowych podatków gruntowych. Każdy stara się wszystko zrobić sam, nie najmuje robotników, wobec czego bezrolni i małorolni cierpią wielką nędzę — nie mają ani pracy ani chleba. Wielu emigruje do Łotwy, chociaż zarobek jest tam niewielki. Do Łotwy emigrują nietylko bezrolni, lecz i rolnicy, którzy mają po 15 — 20 ha, gdyż własne gospodarstwo nie wystarcza dla wyżywienia całej rodziny. Rolnicy w Litwie północnej bankrutują, jedni uciekają do Brazylji, Argentyny, inni — do Łotwy, tymczasem zaś ziemia w Litwie stoi odłogiem, nikt nie uprawia. Najlepsze siły robocze udają się na obczyznę, chociaż pracy u nas wiele, rolnicy nie mają energji; brak jest inicjatywy, znikąd niema pomocy, któraby ratowała przed coraz częściej powtarzającym się kryzysie w rolnictwie. Oprócz tego na wiosnę nie było nasion. Większość małorolnych już od kil ku lat nawpół głoduje. W roku bieżącym zabrakło chleba, otrzymane zaś na zasiew nasiona wielu już zjadło. Był to ostatni sposób — choć małą garstką mąki obronić się przed głodem. Nie mając nasion, rolnicy nie mogli zasiać pola. Ziemi nikt nie brał w dzierżawę, to też było jej bardzo dużo. Każdy się cieszył, że zasiał swoje pole, o innych zaś nawet nie myślał. To też ci, którzy nie mogli sami uprawiać swej ziemi, przy najlepszych chęciach nie mogli jej innym wydzierżawić. Trudno określić, jak długo będziemy mogli tak żyć i w jaki sposób wybrniemy z tego bagna, w które co rok brniemy coraz bardziej. Całem zbawieniem rolników, którzy cierpią wielki głód pieniężny, jest krowa. Sprzedając jednak mleko, sami głodują. Naturalnie, niektórzy żyją lepiej. Do tych należą ci, którzy mają oddawna zbierane oszczędności. Takich jednak na palcach można policzyć. Jeszcze w zimie pisano, że tu i ówdzie ludzie umierali z głodu. Nikt wówczas nie dawał wiary tym wiadomościom, obecnie jednak wszyscy mogą się o tem przekonać: wystarczy przyjechać do północnej Litwy... Zdarzają się również złodziejstwa. Należy wątpić, czy są to sprawki fachowych złodziei. Najczęściej dopuszczają się tego ludzie zmuszeni ostateczną nędzą.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186.30.

Drukowano na prawach rękopisu.